Rok IX. Nr. 237 | Sosnowiec, czwartek 30 sierpnia 1934 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB[IA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maj... ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kość...

Drugi dzień turnieju lotniczego

Niemcy zadużo ważą

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) Dziś rozpoczęły się właściwe zawody. Narazie przystąpiono do załatwienia zasadniczych formalności, mianowicie ważenia samolotów, sprawdzania ekwipunku itp. Czynności te odbywają się w hangarze nr. 1 na lotnisku Mokotowskiem. Pokolei dostarczane są do tego hangaru samoloty. Następnie ważeni są piloci wraz ze spadochronami. Rano ważono samoloty czechosłowackie Kolejno podchodziły do wagi samoloty polskiej ekipy. Do południa zważono 7 samolotów, których waga nie wykazała większych odchyleń od granicy, dopuszczonej w zawodach, mianowicie od 560 kg. W niektórych samolotach waga ta była przekroczona o kilkaset gramów i wobec tego usuwano z kabiny przedmioty zbędne, by zmniejszyć wagę. W ten sposób powylatywały najrozmaitsze maskotki, torebki do przechowywania drobiazgów na ściankach itd.

Niemcy ważyli już swoje samoloty rano poza kontrolą na próbę, przyczem okazało się, że waga tych samolotów jest o 10 do 15 kg. większa, niż wymaga tego regulamin. Pośpiesznie więc zaciągali swoje samoloty do hangarów i tam przystąpili czemprędzej do usuwania zbędnych części. Odpiłowywano pośpiesznie niepotrzebne kawałki rur, musiano nawet wyrzucić rozmaite części ekwipunku, by osiągnąć potrzebną wagę.

W specjalnym hangarze, uszczelnionym ze wszystkich stron, dziś w nocy rozpoczną się próby widoczności z miejsca pilota i z miejsca pasażera. Samoloty pokolei będą wprowadzane do tego hangaru, na miejsce pilota i pasażera posadzone będą manekiny, posiadające zamiast oczu lampki elektryczne i rozpocznie się ustalanie przy pomocy skrupulatnych pomiarów, jaką widoczność posiada dany samolot. W tej próbie można zdobyć do 75 punktów razem.

Na lotnisku ruch jest mały. Interesujące próby rozpoczną się dopiero w niedzielę 2-go września przyczem w ostatniej chwili postanowiono bardzo interesujące próby startu i lądowania przenieść z lotniska na Okęciu na lotnisko mokotowskie.

Zatarg japońsko sowiecki

zaost za się

MOSKWA, 29.8. Zatarg japońsko - sowiecki zaostrza się z każdym dniem. Nowe aresztowania wśród kolejarzy i zapowiedzi dalszych aresztowań wywołały wielkie wrażenie w Moskwie, zwłaszcza, że powyższe fakty nastąpiły jakby w odpowiedzi na protestacyjną notę sowiecką. Koła dyplomatyczne oczekują w najbliższym czasie nowego protestu ze strony Z. S. R. R. utrzymanego w znacznie ostrzejszym tonie. Powyższe koła oceniają sytuację jako bardzo poważną.

Ustąpienie 2 wiceministrów

WARSZAWA, 29. 8. Z wielu stron pojawiły się znowu pogłoski o mającej nastąpić niebawem rekonstrukcji rządu.

Jak słychać, zdecydowane jest ustąpienie z dniem 1 września wiceministra oświaty, p. K. Pierackiego. Mówi się również o ustąpieniu wiceministra Siedleckiego.

Zjazd astronomów polskich

WARSZAWA, 29. 8. PAT. Dziś rozpoczął się 3-dniowy zjazd polskich astronomów. Na otwarcie przybył minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego W. Jędrzejewicz. Inauguracyjny odczyt o najnowszych wynikach badań nad układami gwiazdzistemi wygłosił rektor Dziewulski, poczem demonstrowano przyrząd służący do mierzenia natężenia siły ciężkości. Przyrząd ten wynaleziony został i zbudowany w Krakowskiem Towarzystwie Astronomicznem.

Operacja serca

MOSKWA, 29. 8. PAT. W miejscowości Orechowo Zwiewo pod Moskwą chirurg Demidow dokonał operacji robotnika rannego w serce, zszywając mu serce w 4-ch miejscach. Ranny powraca do zdrowia.

Piorun zdemaskował świętokradców

ZAGRZEB, 29.8. W kościele OO. Franciszkanów w Splicie popełniono niedawno świętokradztwo. Nieznani sprawcy zabrali wiele kosztownych wotów oraz koronę z obrazu czczonej przez okoliczną ludność t. zw. Czarnej Madonny. Policja nie mogła wpaść na trop złoczyńców.

I oto parę dni temu w jednej z pioruna chata. Gdy przybyła straż ogniowa, właściciele chaty leżeli na podłodze porażeni i nieprzytomni, w szafie zaś, rozłupanej przez piorun, znaleziono wszystkie przedmioty, skradzione w kościele Franciszkanów.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

KONTYNGENT W MIEJSCE RYCZAŁTU PODATKU OBROTOWEGO

WARSZAWA, 29.8. Istnieje projekt, obecnie dyskutowany w organizacjach gospodarczych, wprowadzenia dla drobniejszych płatników podatku obrotowego w miejsce dotychczasowego ryczałtu — kontyngent.

Wyznaczony przez ministra skarbu kontyngent byłby — w myśl projektu— dzielony następnie przez samorząd gospodarczy pomiędzy poszczególne województwa i powiaty, a w ich obrębie po między płatników. Wprowadzenie tego systemu odciążyłoby w poważnym sto pniu urzędy skarbowe przez powołanie do współpracy przy podziale czynnika obywatelskiego.

Projekt ten będzie w najbliższym czasie przedłożony centralnym władzom skarbowych.

UCIEKŁ Z ARESZTU I PADŁ MARTWY.

WŁOSZCZOWA, 29.8. Onegdaj Czok Ludwik mieszkaniem wsi Jakubówka, pow. włoszczowskiego, opuścił samowolnie areszt gminny w Radkowie.

W odległości 300 mtr. od aresztu Czok upadł na ziemię i zmarł.

Jak zdołano ustalić, wymieniony od dłuższego czasu cierpiał na chorobę serca.

PO STRACIE ŻONY I SYNKA ZOSTAŁ PUSTELNIKIEM. DZIWNY LOS CZŁOWIEKA, KTÓRY PRZEŻYŁ TRAGEDJĘ.

WILNO, 29.8. Na terenie gminy jaźwińskiej w okolicy Jutkowszczyzny znaleziono ukrytego w ziemiance 32-letniego Gusiewa, który dostawszy pomieszania zmysłów po utracie żony i synka w czasie pożaru w 1932, ukrył się w ziemiance, gdzie przepędzał życie pustelnicze w ciągu 2 lat.

W ostatnich czasach z Ameryki nadszedł list, że brat jego Bazyli Gusiew pozostawił mu w spadku 35.000 dolarów.

Ponieważ Gusiew zaginął, zarządzono za nim poszukiwania i obecnie odnaleziono go w ziemiance. Gusiew nie chce jednak powrócić do ludzi.

GŁÓD WODY W JAPONJI.

MOSKWA 29.8. Niezwykle długotrwała posucha w Japonji zachodniej i na wyspie Piju - Szyju spowodowała klęskę wśród tamtejszej ludności. Według danych stacyj meteorologicznych, opadu w najbliższym czasie nie należy oczekiwać.

Pismo „Nizi-Nizi" p. t. „Głód wody" pisze: „Musiano ograniczyć używanie wody w miastach. Pola ryżowe wyschły cały rejon cierpi od posuchy. Klęską dotknięte zostały perfektury:: Tottory Sijame, Okojama, Sirosina, Jamagusi. Tosiogo, Cioto, Osaka i cała wyspa Piju _ Szyju. Stacje hydroelektrowni stanęły z powodu braku wody. Miasta zaopatrywane są we wodę w ciągu dnia od 1 — 2 godzin.

ZNOWU POTWÓR MORSKI.

PARYŻ, 29.8. Agencja Havasa donosi z St. Nazaire, że jeden z oficerów statku „Cuba" sygnalizował Towarzystwu transatlantyckiemu pojawienie się potwora morskiego o 800 mil na południowy zachód od Azorów. Potwór liczył jakoby 25 metrów długości i 4—5 metr. wysokości. Posiada on małą głowę i długą szyję, na grzbiecie zaś znajdują się dwa wyraźne garby. Potwora widział oficer i dwaj ludzie załogi.

NOWY PROJEKT WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W SPRAWIE USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW

WARSZAWA, 29.8. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości opracowało nowy memorjał do rządu, zawierający uchwały ostatnio odbytego zjazdu ogólno polskiego.

Memorjał ten wysuwa m. in. żadanie zniesienia zasady ochrony lokatorów w miastach posiadających obecnie dostateczną liczbę wolnych mieszkań, jak również wprowadzenia przepisów, iż ustawa o ochronie lokatorów nie dotyczy lokali zmieniających lokatorów.

Tajemniczy Wschód

Tragiczna przygoda — Sztylet zatruty wężowym jadem — Oszukańcze praktyki kapłanów

Daleki Wschód jest zawsze dla nas krajem tajemnic i mistycyzmu. Zwłaszcza Indje pełne są niesamowitych, tajemniczych praktyk religijnych, stając się przez to ośrodkiem zainteresowań wielu podróżników i badaczów.

Ciekawą przygodę, związaną z obchodami i uroczystościami religijnemi hindusów, przeżył miljoner amerykański Benson, odbywający podróż dookoła świata na własnym statku „Stella Polaris". Będąc w Indjach zatrzymał się u wybrzeży wyspy Bali, w miejscowości Den Pasar. Mieszkańcy wyspy obchodzili wówczas uroczyste święto ku czci bóstwa Lorong, zwanego także Ganesh. Kult ten datuje się od bardzo dawna, kiedy kilkaset lat temu immigranci bramanscy z Benaresu zbudowali na wyspie Bali świątynię ku czci bóstwa Lorong.

Według legendy, bożek ten miał być synem okrutnego Shiwy i mądrej, lecz wielkiej kokietki Paravati Według wierzeń bóg ten obdarzony straszną siłą, lubi płatać różne figle. Przedstawiany jest przeważnie z głową słonia i wiekim żołądkiem, co oznacza, iż dobrze mu się dzieje i nie potrzebuje nigdy pracować. Jest patronem artystów i rzemieślników, jak również muzyków i ludzi płochych, idących śladami bogini Paravati,

wielkiej kokietki.

W świątyni bóstwa bardzo często odbywają się uroczyste tańce ku czci bogini Paravati i jej syna Loronga, którego specjalnej pieczy powierzone są wytwory rzemieślników, a zwłaszcza broń, jak sztylety, szable i noże.

W dni wielkich świąt gromadzą się wszyscy w świątyni, gdzie przy brzękach siedmiostrunnej harfy „sailor" i trzystrunnych skrzypiec „mididany" oraz hałaśliwych głosach bębnów, zebrani wierni wzniósłszy ku górze sztylety, wykonują jakieś zawiłe, dziwne tańce, przypominające europejskiego foxtrotta. Obrząd ceremonjalny z każdą chwilą staje się coraz bardziej tajemniczy, pełen momentów dramatycznych i niesamowitych. Oto ukazuje się kapłan z instrumentem w ręku, przypominającym flet. Klęka przed ołtarzem i zaczyna wygrywać jakieś smętne melodje podobne do dziecięcych kołysanek. Na odgłos tej melodji z kątów świątyni wypełzają parami węże z gatunku kobry. Samce nazywają się Nala, a samice Sara — uważane są za reinkarnację bogini Paravati. Pod wpływem melodyjnej muzyki kapłana jadowite węże zaczynają się poruszać, unosić ku górze, zbliżać do siebie, okrążać się wzajemnie, tworząc jeden ruchomy splot. Taniec ten nazywają wierni „Kutivira-Sara". Cała ta niesamowita ceremonja urządzona jest w celu uzyskania soku, jaki wydostaje się z łuski węża w czasie

gdy zrzucają one swoją dawną skórę.

W celu otrzymania tego soku rozesłane są na ziemi zwoje muślinu, na którym węże wykonują swój taniec. Po takim wężowym tańcu materja cała jest przepojona zapachem jaśminu, co zupełnie zgodne jest z prawdą, ponieważ węże podczas łuszczenia się przebywają często w ogrodach, gdzie rośnie dużo dzikiego jaśminu o bardzo silnym zapachu. Płatki jaśminu, przyczepiają się do łuski węźów, a podczas ich zwijania i poruszania się esencja jaśminu wydostaje się w formie kropelek i spływa.

Coprawda, ani turyści, ani tubylcy nie są nigdy dopuszczani do tej ceremonji. Obecni są tylko kapłani i kilka osób uprzywilejowanych lub piastujących wysokie stanowiska. Widowisko to połączone jest z wielkiem niebezpieczeństwem, ponieważ węże w tym okresie są rozwściekzone i mogłyby rzucić się na publiczność.

Z chwilą, gdy muślin zostanie nasiąknięty sokami ze skóry węży, jest on uważany za rzecz świętą. Używany ich on potem jako powijaki dla nowonarodzonych niemowląt. Posiada bowiem podobno własność zabezpieczania

od wszelkich chorób i nieszczęść w życiu.

Jest to bardzo drogi talizman. To też tylko dzieci bardzo bogatych rodziców, mogą korzystać z takich drogocennych powijaków, którzy płacą za nie nieraz po 2000 dolarów.

Wyniki tych obłędnych ceremonij wschodnich są bardzo często nieszczęśliwe, bowiem muślin taki nasiąknięty nieraz jadowitą śliną z paszczy węża może przyprawić o śmierć. Mogą również w materji znajdować się inne zarazki, ponieważ pasiate kobry karmią się chętnie nieżywemi żabami i innemi zepsutemi odpadkami.

Świątynia w Den Pasar, którą zwiedzał Benson, słynie z tych wężowych materyj. Jest ich tam tak dużo, że nawet ołtarze z bóstwami Paravati i Dorang są okryte takim muślinem. Ponieważ bożek Lorang jest patronem także i cechu wyrabiaczy sztyletów, więc na jego ołtarzu umieszczane są sztylety, a szczególniej t. zw. „kris". Pan Benson, chcąc sprawić przyjemność swojemu wnukowi kupił jeden z tych oryginalnych, rzeźbionych sztyletów. Było to doprawdy w swoim rodzaju arcydzieło. Cienki, z bardzo dobrej polerowanej stali, o ostrzu falistem. Rękojeść pięknie grawerowana w różne desenie wschodnie, z głowicą w formie

głowy bożka — straszydła.

Po powrocie do domu Benson wręczył upominek uradowanemu wnukowi. Radość wnuka trwała jednak bardzo krótko. Podczas zabawy zadrasnął się w kolano swoim sztyletem i rezultat był taki, że chłopiec ciężko zachorował spowodu zatrucia krwi. Omało nie skończyło się to fatalnie, bowiem lekarze z początku nie mogli dojść jakiego rodzaju była trucizna. Prawdopodobnie sztylet został zatruty przez zetknięcie się ze świętym muślinem. Muślin ten nietylko nie przynosi szczęścia w życiu łatwowiernym hindusom, ale przeciwnie naraża rok rocznie tysiące niemowląt na długotrwałe choroby, a często i śmierć.

Według cyfr statystycznych, w Indjach brytyjskich naogół umiera 3000 ludzi rocznie spowodu ukąszeń żmij jadowitych, a ósma część tej liczby — to niemowlęta zatrute w powijakach z wężowej materji.

TAJEMNICZE ZAJŚCIE W KOSZARACH HEIMWEHRY W WIEDNIU.

BERLIN, 29.8. Niemieckie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat z Wiednia: Przed dawny dom robotniczy w Angerergasse we Florisdorfie, zamienionym obecnie na koszary Heimwehry, zajechały dzisiaj po południu dwa samochody z policją wiedeńską Zaalarmowany oddział policyjny wpadł do wnętrza i rozbroił znajdujące się w gmachu formacje wiedeńskiego Heimaschutzu, z którymi przyszło do bójki.

Z wiarogodnej strony słychać, że zajście to rozegrało się następująco: Między częścią zakwaterowanych w tym gmachu heimwehrowców, przeważnie młodszych ,a nowym komendantem przyszło do kłótni. Inni heimwehrowcy ujęli się za komendantem i między obu grupami przyszło do bójki na pałki gumowe i bagnety. Mówiono także, że miały paść strzały. Ostatecznie musiała interwenjować policja, która po krótkiej walce wtargnęła do wnętrza. W chwili obecnej policja jeszcze jest w gmachu oraz obsadziła najważniejsze punkty w jego okolicach. Władze nie wydały jeszcze żadnego komunikatu o tych wypadkach.

Zagadkowe morderstwo

Mąż artystki operetkowej zamordowany w czasie uczty

W stolicy kinematografu, w Hollywood, dokonane zostało onegdaj niesłychanie tajemnicze morderstwo, które przewyższa swoją zagadkowością wszystkie sensacyjne filmy kryminalne, nakręcone w wytwórniach Hollywoodu.

Ofiarą tego morderstwa padł znany kompozytor amerykański, Jerzy Jarnagiu, mąż głośnej artystki operetkowej, Ireny Franklin.

Państwo Jarnagiu urządzili onegdaj wieczorem przyjęcie z okazji zaręczyn swojej siostrzenicy Doroty Watson.

Kolację podano na werandzie willi państwa Jarnagiu. Przed wniesieniem potraw Irena Franklin zaczęła recytować niektóre wyjątki z swojej roli w nowym sketchu. Mąż artystki śmiejąc się wesoło, opuścił w pewnej chwili werandę i wszedł do mieszkania, ażeby poszukać chusteczki.

Ledwie zamknął za sobą drzwi, gdy rozległ się strzał. Pani Irena Franklin wpadła do pokoju. Znalazła ona swego męża leżącego na fotelu. Za prawem uchem jego sączyła się krew z rany, zadanej kulą rewolwerową. Śmierć nastąpiła natychmiast. Wezwano natychmiast policję, której oświadczono, że pan Jarnagiu popełnił samobójstwo.

Ale w czasie oględzin pokoju jeden z detektywów spostrzegł na fotelu rewolwer, leżący w odległości dwuch metrów od fotelu, w którym znaleziono martwego pana Jarnagiu. Trudno więc było przypuścićć, ażeby nieboszczyk położył broń na fotelu, po dokonaniu samobójstwa.

Policja wywnioskowała więc słusznie, że pan Jarnagiu został zamordowany. Przeprowadzona nazajutrz sekcja zwłok potwierdziła w zupełności hipotezę policji. Dokoła rany poza uchem nie znaleziono ani śladu prochu.

Morderstwo jest jednak szalenie zagadkowe, ponieważ żaden z uczestników uczty nie mógł go popełnić, gdyż wszyscy znajdowali się w chwili oddania strzału na werandzie. Powtóre rewolwer, którym zamordowano pana Jarnagiu, był jego własnością.

Policja stwierdziła jednak, że wielki bufet w holu willi był w czasie uczty na oścież otwarty i możliwe jest, że morderca mógł się w nim ukryć.

Równą miarką

Żyrardów, książę von Pless i jeszcze trochę o prasie francuskiej

Przedsiębiorstwa rolne, leśne i przemysłowe księcia Pszczyńskiego przeszły pod nadzór sądowy.

Jeden z największych latyfundystów i przemysłowców w Polsce, rozporządzający 30.000 ha lasów, 12.000 ha ziemi ornej, 10-ma kopalniami i kilkudziesięcioma zakładami przemysłowemi, jak browary, tartaki, cegielnie i t. d. nie wywiązywał się należycie ze swych zobowiązań wobec skarbu państwa, zalegał z podatkami w wysokości około 11 miljonów złotych, a pozatem prowadził w stosunku do swych robotników egoistyczną politykę wielkokapitalistyczną; zalegał z regularną wypłatą zarobków wielotysięcznej rzeszy robotniczej pod pozorem, że gnębią go komornicy, egzekucje...

Pana na Pszczynie spotyka natem to, co każdego innego w Polsce przedsiębiorcę, każdego innego kupca czy ziemianina, w chwili, gdy popada w kolizję z interesem państwowym i społecznym na tle materjalnych zobowiązań. Na takie zarządzenie władz sądowych musi być przygotowany bankrutujący ziemianin z Lubelszczyzny, spekulujący na zaległościach podatkowych fabrykant gwoździ i żerujący kupiec z Nalewek i niewypłacalny właściciel warsztatu rzemieślniczego.

I nikomu oczywiście w stosunku do takich represyj władz administracyjnych i sądowych nie wpada namyśl, że mogą one mieć inne tło, niźli gospodarcze, inny charakter, niźli ochronę społeczności i państwa czy to przed butwiejącą gałęzią wytwórczości, czy też przed spekulacją bankrutniczą. Kwestja narodowości czy też fizjognomji narodowości czy też fizjonomji politycznej, kwestja własnego czy cudzego obywatelstwa — najmniejszej roli odgrywać tu nie może. Gdyby Fürst von Pless nie był prezesem niemieckiego „Volksbundu", a magnatem rdzennie polskim i prezesem „Macierzy Szkolnej" czy innej organizacji politycznej, społecznej, oświatowej polskiej, a tok jego interesów budził uzasadnione podejrzenia nielojalnych wobec państwa i społeczeństwa — manipulacyj — spotkałby go zaprawdę ten sam los i sądy polskie zastosowałyby wobec niego tę samą miarę, co wobec 32 miljonów obywateli państwa.

Sprawa jest zatem prosta i jasna — i każda próba jakichś poduszczeń, opartych o kryterja czy to narodowe czy polityczne, trafia w próżnię.

Jedna decyzja, by opornego podatnika i krzywdziciela rzesz robotników w Pszczynie oddać pod rygory prawa, ustanowić nad jego majątkiem nadzór sądowy i zabezpieczyć w ten sposób interes państwowy i społeczny — ma w chwili obecnej pewną wymowę i pewien posmak, który uwypukla się bardzo wyraziście w drodze porównawczej z głośną aferą żyrardowską.

P. Marceli Boussac i książę v. Pless zmierzali — jeśli ujmiemy rzecz głębiej — do analogicznych celów. Obu przyświecała myśl boju kotu skarbu państwa, krzywdy rzeszy pracowniczej i bagacenie się kosztem pokrzywdzenia zarówno państwa jak i społeczeństwa.

I cóż widzimy? P. Boussac, doprowadziwszy do ruiny kwitnące przedsiębiorstwo i do nędzy wielotysięczną rzeszę robotniczą, w chwili, gdy władza państwowa kładzie „veto" przeciw sobkostwu jego, przeciw wycieknaniu miljonowych sum zagranicę, przeciw złośliwej pauperyzacji tysięcy obywateli kraju, przeciw matactwom finansowym na szkodę skarbu—chroni się pod skrzydła... polityczne, i to o zasięgu polityki zagranicznej. Z afery o charakterze czysto gospodarczo-finansowym czyni na gwałt „politicum", cyniczny wyzyskiwacz doli ludzkiej przepoczwarczyć się stara w „ofiarę" polityczną, uroje niami pokryć stwierdzone druzgocą cemi faktami manipulacje.

Czyż trzeba jednak lepszego i bardziej drastycznego dowodu, iż Polska jedną miarą chce traktować wszystkich, którzy w kraju działają na polu gospodarczem, niż fakt, iż niemiecki magnat śląski dzielić musi los francuskiego rycerza przemysłu? Czyż alarmistycznym i krzywdzącym, bo bezzasadnym pokrzykiwaniem usłużnej prasy francuskiej można lepiej o czy otworzyć, niźli wskazaniem na fakt, że Fürst von Pless zostaje od dany pod nadzór sądowy?

Jednak rzecz wiele znamienna: opinja publiczna we Francji, galwanizowana dzień w dzień groźnemi wieściami o „krzywdzie" p. Boussaca—nie dowiaduje się w cale o tem, że kommilitonem pana na Żyrardowie zostaje pan na Pszczynie. Głucho o tem w pismach francuskich... Afera „pszczyńska" ciągnie się od dłuższego czasu, pisze o niej nasza prasa często i wiele. Ale nie przenika to wcale do Paryża. Bo gdyby przeniknęło, zrozumiałby przecież obywatel francuski, że p. Boussac nie jest wcale „ofiarą"... polityczną, a poprostu wyzyskiwaczem, którego matactwa gospodarcze i finansowe przykrócić stało się koniecznością.

Niezwykły czyn bohaterskiego kapitana

Nietylko burze i góry lodowe, fale morskie i rafy zagrażają okrętom; często katastrofę powodują przyczyny zupełnie nieprzewidziane. Gdy niedawno w pobliżu wyspy Arran pewien parowiec uległ rozbiciu, ukazało się, że igła kompasowa zmieniła kierunek wskutek obecności elektrycznej lampki kieszonkowej przy dyżurnym marynarzu. Inny parowiec zatonął, ponieważ do wentyla dostał się rak, ułatwiając wskutek tego wodzie dostęp do wnętrza statku.

Także ładunek okrętu może w pewnych okolicznościach spowodować nieszczęście. Pewien okręt, płynący z Liverpolu do Rotterdamu wiózł znaczną ilość kwasu karbolowego. Po drodze wybuchła straszliwa burza, wskutek której zbiorniki zawierające kwas karbolowy wyrwały się ze swych łożysk. Czterej marynarze udali się na dno okrętu, aby znowu je przymocować, okazało się jednak, że jeden ze zbiorników roztrzaskał się, a kwas karbolowy spowodował śmierć czterech marynarzy wskutek uduszenia. Gdy czwórka ta przez pewien czas nie pokazywała się na górze, udało się do magazynu dalszych 4 marynarzy, którzy również zginęli tą samą tragiczną śmiercią. Dopiero później zdołano przewietrzyć tę ubikację.

Niezwykłego czynu bohaterskiego dokonał kapitan małego parowca rybackiego który wypłynął z Yarmouth. Olbrzymie fale zalały pokład obejmując również kabinę, w której znajdował się wielki zbiornik żelaza, zawierający gaz acetylenowy. Było to w nocy, tak, że nikt nie zauważył tego co się stało, aż do chwili w której zapalono światło. Wówczas zajął się ów gaz i płonął syczącym, gorącym niebieskiem płomieniem. Marynarz, który wskutek potarcia zapałki wywołał mimowoli nieszczęście, zaczął uciekać, głośno wzywając pomocy. Natychmiast na miejscu zjawił się kapitan i zorjentował się, że statek skazany jest na zagładę, jeśli ogień nie zostanie natychmiast ugaszony. Woda jednak byłaby tu bezskuteczna, a odpowiednich chemicznych środków do gaszenia zabrakło na okręcie. W jeden tylko sposób można byo okręt ocalić i ten właśnie sposób wybrał bohaterski kapitan.

Rzucił się mianowicie ku zbiornikowi, porwał go, powlókł po pokładzie i wyrzucił przez burtę. Był jednak po tym niezwykłym czynie tak straszliwie poparzony, że spodziewano się śmierci. Odporny jednak jego organizm sprawił, że kapitan po długiej, ciężkiej chorobie, powrócił do zdrowia.

Także pożar na pokładzie okrętu, wiozącego naftę jest czemś strasznym, choć należy zauważyć, że w czasach dzisiejszych pożary takie wobec ostatnich zdobyczy techniki zdarzają się coraz rzadziej. W czasie takiego pożaru stał topi się jak masło, a okręt w kilku minut. pada musi ofiarą płomieni. Taki okropny pożar wybuchł wskutek nieszczęśliwego wypadku na parowcu, który miał przewieźć przez Atlantyk ładunek benzyny. Statek znajdował się właśnie w środku drogi, gdy nastąpiło krótkie spięcie, którego skutkiem była eksplozja i wybuch pożaru Kapitan wpadł wówczas na pomysł prowadzący do ocalenia okrętu i jego załogi. Oto kazał sternikowi tak skierować okręt, aby fale morskie raz po raz spłukiwały pokład. W ten sposób udało się istotnie wyjść płonącemu okrętowi z tej opresji.

Mauzoleum dla hetmana St. Czarnieckiego w Czarncy, pow. włoszczowskiego

W celu uczczenia zasług wielkiego hetmana, wodza i rycerza St. Czarneckiego zaprojektowano wybudowanie mauzoleum.

Projekt ten podał ks. prob. Grachulski, zawiązując komitet obywatelski, mający na celu pobudowanie tej cennej pamiątki.

Miejscowość Czarnca jest wioską rodzinną het. St. Czarneckiego i tam spoczywają jego prochy w skromnej drewnianej trumnie w podziemiach kościoła ufundowanego przez hetmana.

Na powyższy cel nagromadzono już znaczne ilości cegły, kamienia, wapna itp.

ROZMAITOŚCI

LECZENIE CHOROBY RAKA TLENEM.

Donoszą z Rio de Janeiro ,że Almeida zdołał osiągnąć po długoletnich doświadczeniach, przeprowadzonych na szczurach, poważne wyniki z zwalczaniu choroby raka zapomocą tlenu.

Jak wykazały dotychczasowe badania, stosowanie tlenu w pewnym stopniu powstrzymało rozwój choroby raka, stosowanie jednak w dużych dozach powodowało śmierć szczurów przez zatrucie.

DAR MALARZA JAPOŃSKIEGO DLA OJCA ŚW.

Znany malarz japoński Takhashi (sam będący wyznawcą Buddy), twórca obrazowo treści wybitnie religijnej w duchu katolickim przesłał Ojcu św. stary manuskrypt japoński z przed 1000 lat.

Manuskrypt zawiera stare modlitwy buddyjskie, czczone przez wyznawców Budy jeszcze bardziej od posągów tego nauczyciela religji. Podobnej wartości manoskrypt znajduje się do dziś jedynie w British Museum w Londynie.

ARCHEOLOGICZNE WYKOPALISKA TATARSKICH MOGIŁ.

Naukowa ekspedycja, która zajmuje się wykopaliskami starych tatarskich mogił na stepach kałmyckich, osiągnęła znaczne sukcesy w pobliżu mogił „Trzech braci", pochodzących z czasów tatarskiego chana Batya, panującego nad całą Rosją. Znaleziono resztki tatarskich żołnierzy, broń tatarską, szkielety koni itp. Rozpoczęte prace wykopaliskowe w wielkiej mogile, której głębokość wynosi 67 metrów a wysokość 7 metrów.

Wiadomości radjowe

SOBOTA CHOPINOWSKA — HENRYKA SZTOMPKA.

Odtwórcą koncertu chopinowskiego w dniu 1 września o godz. 20 bedzie znany u nas i zagranicą jako doskonały interpretator dzieł Chopina Henryka Sztompka. W programie nokturn e-moll op. 72. Walc As-dur op. 69 i Des-dur op. 70. Mazurki a-moll (pośmiertny) i cis-moll op. 63, oraz Ballada g-moll op. 23.

OTWARCIE TARGÓW WSCHODNICH.

W dniu 1 września w godzinach 11 — 11.45 rozgłośnia Lwowska transmitować będzie uroczystość otwarcia Targów Wschodnich z dawnego Placu Powystawowego. Targi Wschodnie, odbywające się we Lwowie corocznie od r. 1921 na pięknych terenach obok Parku Stryjskiego zrosły się z życiem Lwowa i stały się popularne w całej Polsce. Obecnie kryzys nie sprzyja wprawdzie tego rodzaju imprezom, lecz jak wnosić można z kampanji przygotowawczej, zjedzie w tym roku do Lwowa szereg przedstawicieli firm nietylko z kraju, lecz i z zagranicy ,a uroczystość otwarcia Targów Wschodnich wypadnie bardzo okazale.

PRZYGOTOWANIE RADJOREKSPORTERÓW W NIEMCZECH, WE WŁOSZECH I W ROSJI.

W Niemczech speakerzy uznani za najlepszych przez ogół słuchaczy, dzięki właściwościom głosu i łatwości wyrażania się, przechodzą specjalne wyszkolenie dla radjoreporterów. Taki reporter nietylko potrafi wygłosić dany tekst bez zarzutu: musi posiąść do dna sztukę plastycznego opisywania słowami. a pozatem mieć inicjatywę i zacięcie w ujmowaniu tematów. W Rzymie została niedawno otwarta specjalna szkoła radjoreporterów. We wszystkich krajach przyznają, że reportaż jest najwyższą i najlepszą formą informacji radjofonicznej. W Rosji Sowieckiej powstał instytut z kursem trzyletnim dla szkolenia wszelkiego rodzaju artystów radjowych, a również i reporterów. Wykłada się tam o znaczeniu, wartości, o moralnej i społecznej doniosłości radja, kształci się technikę przemawiania do mikrofonu.

Ludność województwa kieleckiego ufundowała samolot na Challenge

Samolot będzie nosił nazwę Kielce

Wobec tak ważnego wydarzenia w życiu polskiej aeronautyki, jakiem jest zwycięstwo ś. p. Zwirki i Wigury w Challengeu w r. 1932, dzięki któremu obecnie Polska organizuje te wielkie międzynarodowe zawody samolotów turystycznych, ludność województwa kieleckiego nie pozostała obojętną. Zbiórka do dyspozycji funduszu im. ś. p. Żwirki i Wigury przeprowadzana przez placówki L. O. P. P. dotychczas przyniosła 35.000 zł. na Challenge 1934 r.

Pieniądze te, ofiarowane w drobnych składkach przez wszystkie warstwy społeczeństwa z terenu całego województwa (niemal połowę złożyli lub zebrali funkcjonarjusze policji państwowej) przekazane zostały wspomnianemu wyżej funduszowi z przeznaczeniem na budowę samolotu na obecne zawody.

Tytuł „Fundatora samolotu Challengeowego“ został już przyznany kieleckiemu okręgowi L. O. P. P., w następstwie czego, po ukończeniu zawodów Challengeowych okręg wojewódzki L. O. P. P. w Kielcach otrzyma awionetkę typu RWD z biorących obecnie udział w zawodach pod nazwą „Kielce“.

Tak więc kielecki okręg wojewódzki L. O. P. P. będzie niebawem w posiadaniu samolotu dla lotów propagandowych na rzecz L.O.P.P. i dla przyszłego ośrodka P. W. lotniczego w Masłowie.

Przygotowania i przebieg zawodów Challengeowych niezwykle interesują społeczeństwo. Ciągłe informowanie się interesantów (szczególnie młodzieży) w biurach L. O. P. P. o szczegółach Challengeu spowodowało, że biura te umieściły we wszystkich miastach województwa kieleckiego przed swemi lokalami tablice informacyjne, na których zamieszczają aktualne wiadomości Challengeowe.

W związku z Challengem biura L. O. P. P. organizują również zbiorowe wycieczki do Warszawy, uzyskując ulgi kolejowe dla członków wycieczek, kto zatem pragnie widzieć naocznie zapasy naszych dzielnych lotników z asami lotnictwa Niemiec, Włoch i Czechosłowacji, niech zgłasza w biurze L. O. P. P. swój udział w wycieczkach.

GROŹNY POŻAR.

Dnia 27 sierpnia we wsi Wilków, pow. włoszczowskiego w zabudowaniach Marjanny Kawałek wybuchł pożar.

Rozszalały żywioł przeniósł się na sąsiednie budynku, niszcząc ogółem 9 zagród gospodarskich. Straty wynoszą około 50.000 zł.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

——oOo——

NADUŻYCIA W SPÓŁDZIELNIACH W ŻYCHCICACH I KAMYCACH.

Onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa w sprawie głośnych swego czasu nadużyć w spółdzielniach stowarzyszenia spożywców w Żychcicach i Kamycach, o popełnienie których oskarżona została kierowniczka tych spółdzielni Marja Pawełczykowa.

Nadużycia te były już raz przedmiotem rozważań sądu grodzkiego w Czeladzi, który uznał Pawełczykową winną dopuszczenia się nadużyć na kwotę kilkuset złotych i skazał ją na trzy miesiące aresztu.

Obecnie sprawę rozpatrzył sąd okręgowy, który nie dopatrzył się żadnej winy byłej kierowniczki i uwolnił ją od winy i kary.

Uzupełniające wybory do rady miejskiej w Czeladzi

Nadzorcze władze wojewódzkie w Kielcach nadesłały onegdaj do magistratu w Czeladzi zarządzenie o przeprowadzeniu uzupełniających wyborów do rady miejskiej w okręgu siódmym — kolonja Piaski.

Termin wyborów wyznaczono na dzień 23 września rb.

Zarządzenie o przeprowadzeniu uzupełniających wyborów spowodowane zostało tem, że na listę nr 2 (Jedność robotnicza — komuniści) według obliczonych głosów przypadło dwa mandaty radzieckie, a na liście umieszczono jednego kandydata — znaną komunistkę Helenę Kutową.

Władze wojewódzkie zawiadomiły również magistrat, że złożony protest z okręgu drugiego pozostał bez rozpatrzenia ponieważ część osób, które podpisały protest, w międzyczasie wycofały swe podpisy.

Pomysłowe kombinacje akwizytorów firmy fotograficznej „Stella“ w Kielcach

Portret za 3 zł. kosztuje 30 zł.

Od dłuższego już czasu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego kręci się kilku akwizytorów zakładu fotograficznego „Stella“ w Kielcach, którzy w podstępny sposób zdobywają sobie klientów.

Akwizytorzy ci chodzą po domach i proponują wykonanie portretu za... 3 zł.

Wiele osób, znęconych niską ceną i solennem zapewnienieniem, że portret wykonany będzie artystycznie, zgadza się na propozycje akwizytora, podpisuje odpowednią deklarację, wpłaca 3 zł. i oczekuje na portret.

Mniej więcej po upływie dwuch tygodni nadchodzi z Kielc przesyłka za zaliczeniem... 27 zł. (?!) Zamawiający, radzi, nieradzi wykupują z poczty przesyłki i przeklinają akwizytorów i firmę.

Akwitorzy firmy „Stella“ w Kielcach nabrali w ten sposób cały szereg osób w Zagłębiu. Poszkodowanemi są przeważnie służące i różne inne osoby, mniej uświadomione o możliwości podobnych tricków.

Możeby policja kielecka zechciała zainteresować się tą sprawą i wytłumaczyć firmie „Stella“, że tego rodzaju kombinacje pachną więzieniem. Jednocześnie ostrzec należy mieszkańców Zagłębia aby nie dawali się nabierać i akwizytorów firmy „Stella“ wypraszali za drzwi, lub poprostu oddawali w ręce policji.

Realizacja niefortunnego pomysłu

Część planów letniska Bukowno zatwierdzona — Fundusz pracy nie ma już na co wyrzucać pieniędzy

Jak już donosiliśmy, projekt magistratu m. Olkusza o stworzeniu w Bukownie „wielkiego“ osiedla letniskowego dla Zagłębia, obejmował obszar ok. 960 ha.

Na niewielką stosunkowo część osiedla, bo na 76 ha, magistrat przedstawił plan parcel p. staroście olkuskiemu. Plan ten został zatwierdzony w dniu wczorajszym tak, że magistrat w najbliższym czasie może przystąpić do sprzedaży parcel.

Zauważyć należy, że pierwsze przeszkody w realizacji planu osiedla w Bukownie zostały chwilowo usunięte. W miarę sprzedaży pierwszych parcel, będą formowane i przedstawione do zatwierdzenia dalsze parcele.

Jak już donosiliśmy plan regulacyjno - parcelacyjny osiedla, opracowany został przez prof. Gałęzowskiego z Krakowa, a basen — po niefortunnem zabraniu go przez wodę pierwotnie projektu inżynierów magistrackich — przez prof. Stella - Sawickiego z Krakowa.

Po otrzymaniu dotacji z funduszu pracy w wys. 50 tys. zł. (ratami) prace inwestycyjne na osiedla są w całej pełni.

Chodzi obecnie o nabywców parcel. Wątpić należy, czy dla Zagłębia Dąbrowskiego Bukowno przedstawia aż taką atrakcję letniskową, aby rzucono się masowo na kupno drogo stosunkowo skalkulowanych parcel. Zdaje się, że mimo pomocy funduszu pracy cały ten pomysł letniska Bukowna należy uważać za poroniony, tak, jak wiele innych pomysłów niefortunnego gospodarza m. Olkusza p. burmistrza Majewskiego.

Rewolwerowe porachunki

Krwawy napad na kupca w Sławkowie

Na jednej z ulic w Sławkowie został napadnięty w dn. 28 bm. o godz. 11 wieczorem powracający ze swego sklepu do mieszkania, kupiec Majloch Welcman.

Do Welcmana w pewnej chwili zbliżył się nieznany mu osobnik wzrostu średniego (spowodu ciemności rysów rozeznać nie może) i na 5 kroków przed nim dwukrotnie strzelił do niego z rewolweru.

Jedna z kul zraniła niebezpiecznie Welcmana w bok. Ranny upadł a sprawca korzystając z ciemności zbiegł w nie wiadomym kierunku, nie zauważony przez nikogo.

Po opatrzeniu rannego przez lekarza w Sławkowie, odwieziono go do szpitala w Sosnowcu.

Napad spowodowany został nie dla celów rabunkowych, lecz prawdopodobnie z zemsty osobistej.

KRONIKA

Czwartek 30 Sierpień	Dziś: Róży panny Jutro. Rajmunda wyznawcy Wschód słońca: 4.35 Zachód słońca: 18.15

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 30 sierpnia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.00 Dz. por. 7.10. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Audycja dla dzieci. 13.20. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Skrzynka pocztowa. 17.15. Koncert z Katowic. 17.40. Utwory na skrzypce. 18.00. Pogadanka z Poznania. 18.15. Wiśniowy sad. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Życie artystyczne stolicy. 20.10. Transmisja z Salzburga. Koncertu symfonicznego. 21.15. Kącik dla młodzieży wiejskiej. 22.05. Powstanie teorji rasizmu. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Czwartek, 30 sierpnia.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.20. Płyty. 14.00. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Z życia zw. młodzieży polskiej. 17.05. Komunikat związku powstańców śląskich. 17.15. Pieśni ludowe. 17.40. Transmisja z Warszawy. 19.00 Rozmaitości. 19.05. Feljeton sportowy. 19.20. Recital skrzypcowy. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 20.02. Płyty. 20.10. Transmisja z Warszawy. 21.15. Program na dzień następny. 21.15. Transmisja z Warszawy.

——oOo——

Z Kielc

(k) **Z działalności OMP. w Kielcach.** Okręgowe biuro werbunkowe OMP. w Kielcach wykazuje w dalszym ciągu ożywioną działalność.

W tych dniach wysłano do ośrodka pracy nr. 4 w Herbach Śląskich czterdzieści junaczek pochodzących z Kielc i innych miejscowości należących do okręgu.

Koszta związane z wyjazdem pokrył za niezamożne junaczki OMP.

Przed wyjazdem poddane były wszystkie dziewczęta skrupulatnym badaniom lekarskim, które przeprowadzili dr. Komenda, Janowski i Pabjan.

Władze okręgowe OMP. składają im serdeczne podziękowanie.

(k) **Pożar na ul. Bodzentyńskiej.** Wczoraj o godzinie 11 rano wybuchł groźny pożar w warsztatach mechanicznych Ludwiga przy ul. Bodzentyńskiej nr. 34.

Na miejsce wypadku pospieszyła miejscowa straż pożarna, której udało się szalejący żywioł zlokalizować.

Spaleniu uległ dach warsztatu i dach budynku mieszkalnego. Przyczyn pożaru narazie nie zdołano ustalić.

(k) **Sam się zgłosił.** Donosiliśmy, że podczas rozprawy komunistycznej jaka odbyła się w zeszłym tygodniu w sądzie okręgowym w Kielcach jeden z oskarżonych Stanisław Górniak zbiegł.

Zarządzony pościg za dezerterem nie dał pozytywnych wyników i dopiero wczoraj Górniak zgłosił się do więzienia kieleckiego i prosił o przeznaczenie mu celi na odsiadywanie kary.

Jak wiadomo Górniak został skazany na cztery lata więzienia.

(k **Krwawe wesele.** Onegdaj we wsi Zagórze pow. włoszczowskiego odbywało się u jednego z gospodarzy wesele.

Na wesele został także zaproszony Klimek Ignacy ze wsi Woźniki. Mieszkaniec Zagórza Józef Baryła żywiąc do Klimka urazę postrzelił go w lewe biodro.

Rannego odwieziono do szpitala, sprawcę aresztowano.

Cały kraj śpieszy z pomocą nieszczęsnym powodzianom!

Każdy niechaj pamięta o złożeniu choćby najskromniejszego datku na rzecz ofiar strasznej powodzi

Z Zagłębia

ŚMIERTELNY WYPADEK GÓRNIKA NA KOP. RENARD W SOSNOWCU.

Wczoraj w godzinach południowych na filarze pola zachodniego kop. Renard w Sosnowcu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik, 32-letni Franciszek Babiarz, zam. przy ul. Szpitalnej w Sosnowcu.

Babiarz został przysypany zwałą mi walącego się węgla, wskutek czego doznał połamania żeber i wstrząsu mózgu.

W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala renardowskiego, gdzie po kilkunastu minutach zmarł.

Osierocił on dwoje drobnych dzieci i żonę.

—ooo—

— **Osobiste.** Sekretarz sejmiku będzińskiego p. W. Narbutt wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Dzielnica BBWR. w Sielcu.** Zarząd koła podaje do wiadomości członków, że z dn. 1 września b. r. świetlica Kuźnicy przy ul. Narutowicza 5, rozpoczyna normalną pracę organizacyjną, przerwaną podczas wakacji. Świetlica będzie czynna codziennie od godz. 18.30 do 21, w niedziele i święta od godz. 15 do 18.

Na zapoczątkowanie tych prac, od będzie się w sobotę, dn. 1 września w lokalu świetlicy wieczór towarzyski z herbatką, na który zarząd zaprasza członków i sympatyków. Początek punktualnie o godz. 20-ej.

Ogólne zebranie Legjonu Młodych sekcji „Klimontów" odbędzie się 1 września, t. j. w sobotę o godz. 19.30 w lokalu szkoły powszechnej na Klimontowie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa, sympatycy mile widziani.

— **Zebranie komitetu redakcyjnego „Powszechniaka".** Dziś o godz. 4 popoł. w lokalu szkoły nr. 3 (ul. Okrzei) w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie członków czwartego komitetu redakcyjnego „Powszechniaka".

Porządek dzienny zapowiada wybory i omówienie programu prac na 1934 - 35 r.

— **Z targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę mysłowicką spędzono w ub. tygodniu 496 szt. bydła, 1.718 szt. świń i 208 cieląt, razem 2.422 szt. zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi: bydło — od zł. 0.45 do zł. 0.75, cieleta—od zł. 0.65 do zł. 0.80 i świnie — od zł. 0.64 do zł. 1.00 Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony, tendencja utrzymana.

— **Na p. Hopsową spisano protokuł.** Podkomisarjat policji w Sielcu spisał protokuł na właścicielkę domu nr. 9 przy ul. Narutowicza w Sosnowcu, p. Hopsową.

Pani Hopsowa oskarżona jest, że w rozmowie ze swoim lokatorem p. Dobrowolskim użyła obraźliwych słów pod adresem marszałka Piłsudskiego.

Krwawy mord w Będzinie

W oczach żony i dzieci rzeżimieszek zamordował kupca

W domu nr. 19 przy ulicy Promyka w Będzinie dokonano bestjalskiej zbrodni.

Do mieszkającego w tym domu kupca Szlamy Blumensztyka przybył komiwojażer będziński Stanisław Berkfreid i w obecności żony jego i dzieci zażądał z kupcem rozmowy w cztery oczy.

Blumensztyk znał Berkfreida. Niedawno Berkfreid przytrzymany był za kradzież w pociągu między Katowicami a Krakowem. W Krakowie przeciwko Berkfreidowi odbyła się rozprawa, — Blumensztyk był jednym ze świadków oskarżenia.

Wiedząc, że Berkfreid jest niebezpiecznym rzezimieszkiem i nożowcem i przewidując jego złe zamiary, Blumensztyk obawiał się zostać z nim sam na sam. Odmówił, a bojąc się napaści, posadził sobie na kolanach dzieci i prosił żonę, by nie wychodziła i nie zostawiała go samego.

Trwało to chwilę. Mieszkanie zaległa śmiertelna cisza i łatwo sobie wyobrazić przestrach rodziny, wobec zdecydowanego na wszystko rzezimieszka i niedwuznacznych jego zamiarów. W rękach rzezimieszka błyszczał nóż.

Oniemielony chwilowo widokiem małych dzieci, siedzących na kolanach ojca, opryszek kazał sobie podać papierosa. Gdy jednakże Blumensztyk wstał i sięgnął po papierosy, jednym susem doskoczył do niego i wbił mu nóż w brzuch.

Rozegrała się iście dantejska scena w oczach oniemiałych z grozy dzieci i żony mordowanego Blumensztyk padł na twarz, a wówczas krwawy nożowiec zadał mu drugi cios, pakując mu nóż w plecy. Kiedy śmiertelnie ranny kupiec ostatnim wysiłkiem odwrócił się, jakgdyby chciał się bronić przed dalszemi ciosami, zbrodniarz wbił mu jeszcze nóż w usta.

Dokonawszy potwornego czynu, Berkfreid zbiegł. Ukrywał się przez trzy tygodnie i ujęty został w Poznaniu. Tymczasem Blumensztyk zmarł w szpitalu.

Berkfreid przetransportowany zostal do więzienia w Będzinie. W toku prowadzonego przeciwko niemu dochodzenia, wyszła na jaw jego nie zwykle bogata przeszłość kryminalna. Jest on typem wielkomiejskiego przestępcy mimo dopiero 26-ciu lat, był już kilkanaście razy karany za różne przestępstwa, przyczem odsiedział już trzy cztery lata za same kradzieże.

Wczoraj Berkfreid stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Do zbrodni przyznał się z całym cynizmem, twierdząc, że uczynił to z zemsty za fałszywe jakoby przeciwko niemu zeznania, złożone przez zamordowanego Blumensztyka w Krakowie.

Rozprawa obfitowała w wiele dramatycznych momentów.

Niemałe zamieszanie spowodował na sali sam oskarżony, który w godzinę po rozpoczęciu rozprawy podczas zeznawania świadków oskarżenia, nagle zemdlał.

Obecny na sali dr. Blinstrub przyprowadził oskarżonego do przytomności, poczem rozprawa odbywała się w dalszym ciągu.

Wieczorem ogłoszony został wyrok skazujący krwawego zbira na siedem lat więzienia z pozbawieniem praw.

Kasiarz lwowski chciał być dąbrowianinem

Fałszywe 100 zł. i biżuterja — Fałszywe zeznanie — Z blondyna — brunet — Przyjaciółka kasiarza — W więzieniu

Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu w Mysłowicach podejrzanej pary, która usiłowała puścić w obieg fałszywy banknot 100-złotowy w kasie biletowej dworca osobowego.

Kasjer, któremu banknot wydał się podejrzany, wezwał policję. Właściciel fałszywego banknotu został zatrzymany. Zatrzymana również została jego towarzyszka. W komisarjacie osobnik ów oświadczył, że nazywa się **Michał Michaliszyn** i pochodzi z Dąbrowy Górniczej, towarzyszka zaś jego oświadczyła że nazywa się **Eugenja Jaroszewska** i jest stałą mieszkanką Myślenic.

Podczas rewizji osobistej przy Michaliszynie znaleziono rewolwer parabellum i trzy pełne magazynky kul, złoty zegarek, dwie dewizki, 5 złotych pierścionków, 130 marek niemieckich w złocie, 10 rubli rosyjskich złotych, przy Jaroszewskiej zaś srebrny zegarek męski i kilka złotych.

Policja śląska zatrzymała podejrzaną parę i skomunikowała się z policją Zagłębia Dąbrowskiego, celem sprawdzenia, czy Michaliszyn rzeczywiście pochodzi z Dąbrowy. I cóż się okazało?

Rzekomy Michaliszyn nigdy w Dąbrowie nie mieszkał, a podany przez niego adres okazał się fałszywy. Policja więc rozpoczęła dalsze śledztwo, które w krótkim czasie ustaliło sensacyjne szczegóły. Okazało się, że podejrzany osobnik, podający się za Michaliszyna, nazywa się **Michał Gereż, pochodzi ze Lwowa i jest znanym kasiarzem**, mającym na sumieniu szereg włamań i różnych kradzieży łącznie z rozpruciem kas.

Ustalono w dalszym ciągu, że Gereż ostatnio dokonał znacznej kradzieży w Poznaniu w mieszkaniu niejakiego **Stelmaszyńskiego**, gdzie skradł biżuterję i pieniądze. Część biżuterji zdołał już spieniężyć, resztę odebrano od niego w Mysłowicach.

Gereż jest niebezpiecznym włamywaczem. Dla zmylenia śladów farbuje sobie często włosy. Ostatnio, z jasnego blondyna stał się ognistym brunetem.

Aresztowana razem z nim Jaroszewska jest jego kochanką.

Niebezpieczną parę przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Sprawozdanie komitetu święta morza w Sosnowcu

Komitet święta morza w Sosnowcu nadesłał nam obszerne sprawozdanie z obchodu święta. O zebraniu organizacyj nem, pracach komitetu i przebiegu święta pisaliśmy już obszernie. Drukujemy więc tylko te części sprawozdania, które dotyczą strony dochodowej.

Ze zbiórki ulicznej wpłynęło zł. 1.257.94, dobrowolne ofiary robotników miejskich na Dębowej - Górze zł. 29.30, za sprzedane znaczki F. O. M.: przez BBWR. zł. 750.90, przez urzędy i instytucje zł. 372.90, kupiectwo zł. 178.05, dyr. Kazonia zł. 150.00, robotników wydz. kanalizacyjnego zł. 12.80, przez różnych innych zł. 2.50, razem za sprzedane znaczki zebrano zł. 2.754.39. Suma powyższa w całości przekazana została głównemu komitetowi na rzecz F. O. M.

Wpływy za materjały dekoracyjne zł. 733.30, wpływy z wianków zł. 1.074.18, z balu morskiego (którego nie było) zł. 404.14, z poświęcenia łodzi zł. 212.50, razem zł. 2.424.12.

Wydatki ogólne (koszty imprez i propagandy zł. 937.68. Czysty więc dochód, po odtrąceniu wydatków (937 zł. 63 gr.), wyniósł 4.241.98 gr.

Komitet święta morza wyraża za naszem pośrednictwem, podziękowanie przedstawicielom władz, duchowieństwu dowództwu 23 p. a. l. w Będzinie, organizacjom społecznym, zarządowi Sosnowca, ubezpieczalni społecznej, prasie miejscowej, przewodniczącym komisyj, sekcyj, członkom poszczególnych sekcyj, komitetom bloku bezpartyjnego, związkowi strzeleckiemu, strażom ogniowym, stowarzyszeniu kupców polskich, stow. młodzieży „Jedność", dyrekcji elektrowni miejskiej, firmie O. G. Schön, orkiestrze sosnowieckiej fabr. Rur i Żelaza, orkiestrze sosnowieckiego towarzystwa, komitetowi akademji zorganizowanej w gwarectwie „hr. Renard", p. Saperowi, polskiemu zjednoczeniu zawodowemu, pp. urzędnikom urzędu skarbowego, zarządom restauracyj „Savoy" i „Adrji" oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się, czy to przez pracę, czy przez niesienie ofiar pieniężnych. Na szczególne uznanie w pracy zasługują członkowie sekcji zbiórkowej z przewodniczącą p. **Cholewicką** na czele.

Komitet podkreśla niezwykłą ofiarność społeczeństwa podczas akcji święta morza na cele rozbudowy marynarki wojennej, wynik finansowy bowiem, w porównaniu z rokiem ubiegłym był większy zgórą o 500 proc., zbiórka uliczna w ub. roku łącznie z innemi ofiarami przyniosła zaledwie 520 zł., w bieżącym zaś roku 2.754.39 zł. Wpływy z imprez w ub. roku netto 737.32 zł., w roku bieżącym netto 1.486.49 zł.

Pozatem komitet święta morza, przemianowany ad hoc na komitet dnia Polaka zagranicą, urządził w dniu 12 bm. uroczysty poranek ku czci przybyłych Polaków z zagranicy i utworzenia światowego związku Polaków. Obowiązki swe komitet spełnił w zupełności, gdyż ułatwił szerokim rzeszom społecznym wyrażenia radości wspólnej i złożenie hołdu najwyższym dostojnikom państwa.

—ooo—

— **Kradzież mieszkaniowa.** Onegdaj do mieszkania Frani Goldsztajn, zam. przy ul. Konopnickiej nr. 26 dostali się złodzieje i skradli dwie kapy pikowe, dwa palta i inne przedmioty, łącznej wartości 200 zł.

Z Zawiercia

POSIEDZENIE GMINNEGO KOMITETU BBWR. W PORAJU.

Odbyło się w Poraju posiedzenie gminnego komitetu BBWR. Zagail przewodniczący komitetu p. Giersz, poczem odczytano protokuł z poprzedniego posiedzenia, a następnie dokonano wyboru wiceprezesa i sekretarza komitetu w osobach pp.: **Jana Wosińskiego**, sekr. gminy i **Czesława Nowackiego**. Obowiązki skarbnika spełnia p. **Jan** Fazan.

Odczytano i przedyskutowano nową instrukcję organizacyjną BBWR. Między innemi, komitet postanowił za wszelką cenę utrzymać miejscowe przedszkole i w tym celu porozumie się z komitetem rodzicielskim przedszkola. Chodzi o zdobycie pieniędzy na opłacenie czynszu, opału i innych potrzeb przedszkola.

—o—

(z) **Poświęcenie kaplicy przedpogrzebowej.** W nadchodzącą niedzielę t. j. 2 września rb. odbędzie się uroczyste poświęcenie kaplicy przedpogrzebowej, wybudowanej na miejscowym cmentarzu grzebalnym przez p. J. i S. Holenderskich.

O godz. 10 rano tj. po nabożeństwie z kościoła parafjalnego wyruszy procesja na cmentarz, gdzie ks. biskup Kubina dokona aktu poświęcenia nowowybudowanej kaplicy i odprawi pierwsze nabożeństwo.

Na uroczystość tą spodziewane jest przybycie wielu duchownych z okolicy.

Gospodarz parafji ks. prałat Zientara prosi parafjan o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tej uroczystości.

(z) **Z ruchu zawodowego.** Pod przewodnictwem p. Bugały odbyło się półroczne zebranie związku metalowców ZZZ., z udziałem sekretarza okręgowego p. Rylskiego.

Sprawozdanie z półrocznej działalności ogólnej zdał sekretarz oddziału p. Rowot, kasowe skarbnik p. Kwieciński.

Po przyjęciu sprawozdań do zatwierdzającej wiadomości, dokonano uzupełniających wyborów do zarządu, w skład którego weszli pp.: Bugała, Szezygier i Szymocha. Następnie okręgowy sekretarz p. Rylski wygłosił referat organizacyjny.

(z) **Wieczór taneczny akademików.** W sobotę 1 września rb., w salonach resursy T.A.Z., akademickie koło zawiercian urządza dla swych członków i sympatyków tradycyjny wieczór taneczny.

Półkolonje związku pracy obywatelskiej kobiet w Czeladzi

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Czeladzi zorganizował półkolonje dla dzieci ze szkół nr. 1 i 2. Z półkolonji korzystało 330 dzieci w wieku od lat 8 do 14. Organizacją zajmował się referat opieki nad matką i dzieckiem z przewodniczącą **p. Wyleżkową** na czele, przy współpracy przewodniczącej Z. P. O. K., **p. Tomaszewskiej**.

Do sfinansowania półkolonji wydatnie przyczyniły się: wydział powiatowy, zrzeszenie wojewódzkie Z.P.O.K., ubezpieczalnia społeczna i Z.P.O.K. w Czeladzi, który przeznaczył wszystkie pieniądze, zebrane z całorocznych składek i imprez, urządzanych na ten cel.

Półkolonje trwały sześć tygodni, od 1 lipca do 16 sierpnia włącznie. Dzieci o godz. 8 rano zbierały się w parku miejskiem i tam dostawały śniadanie, składające się z pół litra kawy i 15 dkg. chleba z masłem. Po śniadaniu udawały się pod opieką pań wychowawczyń na dalsze wycieczki, gdzie spędzały czas na rozrywkach, używając do woli powietrza, słońca i wody. O godz. 12 wracały na obiad, który składał się z zupy mięsnej i chleba, zaś dwa razy w tygodniu dostawały prócz zupy z mięso z sosem.

Dzięki zdrowemu pożywieniu oraz troskliwej opiece kierowniczki półkolonji **p. Zarzyckiej**, wszystkie dzieci, prócz czworga, które były chore, przybyło na wadze przeciętnie od dwuch do trzech kilo i więcej.

W ostatni poniedziałek, przed zakończeniem półkolonji, dzieci pod kierownictwem pań wychowawczyń, urządziły wieczorem na boisku miejskiem pożegnalne ognisko, przy którem podziękowały Z.P.O.K. za troskliwą opiekę, poczem odśpiewały kilkanaście ładnych piosenek, recytowały i deklamowały z dużem wyczuciem wiersze, co mocno rozrzewniło słuchających, a najmłodsze pociechy odtworzyły bardzo milutko taniec krasnoludków za co dostały huczne brawa. Uroczysty ten wieczór zakończyły dzieci modlitwą i wesoło nastrojone wróciły do domu. W uroczystości tej wzięły udział członkinie Z. P. O. K. i matki dzieci, nie było tylko nikogo z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Półkolonje wizytowała delegatka zrzeszenia wojewódzkiego z Kielc w towarzystwie p. Rzeczkowskiej z Sosnowca i delegat wojewódzkiej opieki społecznej.

Wychowawczyniami półkolonji były pp.: **Stanisława Jurkiewiczówna, Zenobja Jaworkówna i Krystyna Szkocna**. Dzięki dużym wysiłkom organizatorek, członkiń i wychowawczyń półkolonje wpłynęły bardzo dodatnio na zdrowie i samopoczucie dzieci. Zaznaczyć należy że Z. P. O. K., mimo to, że jest organizacją młodą, urządzał półkolonje po raz pierwszy i miał duże trudności, wywiązał się z podjętej pracy należycie.

Żonaty Aksamit i jego narzeczona Cypojra

Życie, to radość i ból, to chwile szczęścia i rozpaczy, to miłość i nienawiść.

P. Cypojra Zyskind (Sosnowiec, Nowopogońska) przeżywała niewysłowione chwile rozkoszy narzeczeństwa, śniąc o przyszłem szczęściu przy boku znanego donżuana z ul. Florjańskiej, p. Beńka Aksamita. Sen był długi, bo trwał 8 miesięcy, aż nagle p. Cypojra obudziła się wśród strasznej, szarej rzeczywistości.

Przewrotny Beniek wyłudził od Zyskindówny 150 zł. tytułem zaliczki na posag i więcej się nie pokazał. Co gorzej, p. Cypojra dowiedziała się, że o ślubie nie może być mowy, bo Aksamit jest ojcem dwojga dzieci i najprawidłowiej od kilku lat żonaty.

Zawiedzino w miłości panna, chciała uratować chociaż pieniądze, ale fałszywy kawaler był nieugięty.

— Nie mam i nie dam — odpowiadał i basta.

Wobec takiej deklaracji, skąpana w łzach i targana bólem p. Cypojra poszła na policję. Sprawa znalazła się w sądzie. Na rozprawie, która odbyła się wczoraj, donżuan z uporem twierdził, że wziął tylko pożyczkę i o niczem więcej nie wie, pieniądze stracił zresztą na zabawach i wspólnym szale z oskarżycielką.

Mimo wszystko A. skazany został za oszustwo. Sąd wymierzył mu 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, radząc oskarżycielce, by o pieniądze wystąpiła na drogę cywilną. Tego jednakże p. Aksamit się nie boi, bo prócz żony i dwojga dzieci nic nie ma.

Z Olkusza

(ol) **Wybory zarządu m. Olkusza.** W dn. 3 wrześnai r.b. o godz. 7 wieczór, w sali radzieckiej magistratu m. Olkusza, odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej rady, na którem przeprowadzone zostaną wybory burmistrza, wiceburmistrza i ławników.

Jak wiadomo, w czasie ostatnich wyborów, większość radnych stanowią kandydaci z listy BBWR.

Wybory zarządu magistratu m. Wolbromia, odbędą się w terminie późniejszym.

(ol) **Żyto dla powodzian.** Wśród włościan gminy Żarnowiec zebrano 132 mtr. żyta dla powodzian w sandomierskiem. Transport odchodzi dzisiaj.

(ol) **Mistrzostwa w strażach pożarnych.** W przeprowadzonych w tym roku przez oddział pow. zw. straży pożarnych w Olkuszu strzelaniach o mistrzostwa na r. 1934 - 5, mistrzostwo zespołowe straży przemysłowych zdobyła straż cementowni „Klucze“ (682 p. na 900 możliwych) i wicemistrzostwo straż papierni „Klucze“ (630 p.) Mistrzostwa jednostkowe zdobyli o jednakowej ilości punktów, tj. po 236 na 300 możliwych: pp. E. Sokołowski z Woli Libertowskiej i A. Tomsia z cem. „Klucze“.

(ol) **Zmyliwszy czujność żony czuły małżonek zbiegł w niewiadomym kierunku.** Ciekawy wypadek miał miejsce w Olkuszu onegdaj. Właściciel małej cukierni przy ul. Krakowskiej, Abram Żarnowiecki wyprawił swoją żonę do Zagłębia po zakup towaru do cukierni na noc, a sam skorzystawszy z jej nieobecności pozabierał z domu rzeczy wartościowe i zbiegł w niewiadomym kierunku.

—oOo—

HUMOR.

ROZTARGNIONY PROFESOR

Dwaj uczeni w czasie lotu do stratosfery ulegli katastrofie i musieli wyskoczyć z gondoli balonu.

— Otwórzcie spadochron! — woła jeden z nich, widząc, że jego towarzysz z całym spokojem leci na złamanie karku.

— Po co? — odpowiada drugi — Przecież deszcz nie pada.

GORĄCZKA ZŁOTA W AKWARJUM

— Jakto, pan żąda dziś za te złote rybki 25 złotych? Tydzień temu podał mi pan cenę 17 złotych.

— Tak, ale w międzyczasie złoto podrożało.

Jacek Złęcz

FORTUNA

36.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

Z początku z otworu pokazała się głowa w kapeluszu i za chwilę znikła. Ale za drugim razem wychyliła się do połowy aż wreszcie jakby sprężyną wyrzucony wyskoczył i stanął na ziemi jakiś człowiek.

— Już?.. — zapytał posterunkowy Służałowski.

— Pssst... czekaj... niech ptaszek odejdzie trochę od wejścia, mo mógłby nam czmychnąć.

Sylwetka tajemniczego człowieka obróciła się w jedną, to znów w drugą stronę i wreszcie zaczęła się posuwać naprzód, wprost na żywe półkole policjantów.

Zbliżył się najstosowniejszy moment...

— Stój!!... — huknął strasznym głosem komendant Machaj — ręce do góry!!..

Sylwetka złowieka utknęła w miejscu i znieruchomiała.

— Ręce do góry!!... bo w łeb strzelam!!! — uzupełnił swoją groźbą ostrzeżenie komendanta Służałowski.

Nagle tajemniczy człowiek wyciągnął ponad głowę ramiona, co oczywiście było wyrazem zadośćuczynienia żądaniu policjantów, ale równocześnie postąpił jeszcze parę kroków naprzód, zachwiał się, potknął i... upadł na ziemię.

Czterech policjantów z najeżonemi bagnetami rzuciło się do niego.

— Ostrożnie!.. — wołał Machaj — ostrożnie, on ma broń!.. Żywcem go brać!.. żywcem!.. Poddaj się, łajdaku!..

Zabłysły latarki. Smugi białego, oślepiającego światła zalały i oślepiły biednego detektywa, który miał nieszczęście po długich usiłowaniach znaleźć wreszcie wyjście z lochu i wydostał się na powierzchnię, aby wpaść w ręce oczekujących na bandytów policjantów.

Biedny detektyw po wyjściu dwóch tajemniczych osobników przebywał czas jakiś jeszcze w lochu i szukał wyjścia. Słyszał on kilkakrotne kwilenie jastrzębia, ale nie domyślał się, że był to umówiony znak obu grup policyjnych. Szukając wyjścia znalazł je wreszcie lecz odrazu dostał się w ręce policjantów. Chciał im się wylegitymować, ale wpadli nań tak niespodziewanie, że nie mógł w żaden sposób przyjść do słowa. Podniósł więc tylko, jak mu kazali, ręce do góry, ale w tym samym momencie potknął się i upadł. Leżącego na ziemi rozbrojono w mgnieniu oka i, jako groźnego bandytę zakuto natychmiast w kajdanki. Kiedy wreszcie pozwolono mu się podnieść, to i tak nie mógł wyjaśnić nieporozumienie, bo policjanci, rechotali głośnym śmiechem i dzielili się między sobą uwagami o pojmanym „bandycie“, oglądając go ze wszystkich stron przy świetle kieszonkowych latarek. Dopiero gdy komendant nakazał im milczenie i przystąpił do badania, Oczko się mógł odezwać.

— Czy to pan jesteś przodownikiem? — zapytał Machaja, przyglądając się jego srebrnej, trójkątnej odznace.

Przodownik wziął się pod boki i wyrzekł z groźną miną:

— Tak, łajdaku — ja jestem komendantem — już teraz z moich rąk się nie wyśliźgniesz. Pamiętaj, kto cię złapał: komendant z Hulajgórki, rozumiesz?..

— Ho ho — pokręcił głową Oczko, którego nagle opanowała wesołość — zapamiętam to sobie. A gdzież jest przodownik z Lirca? — Jakoś go nie widzę...

— Bezczelny draniu — syknął zacięty Służałowski, którego nagle napadła chęć wygrzmocić bandytę, ale naturalnie wstrzymał się ze względu na przełożonego, który stale tłumaczył im na posterunku, że z wszelkiemi przestępcami należy się obchodzić jak z niemowlętami, gdyż Polska jest krajem demokratycznym, że konstytucja zabrania i t. d. i t. d.

— Taki zdechlak, a tylu ludzi już zamordował — rzucił do towarzyszy wysoki, wyższy o dwie przynajmniej od detektywa głowy policjant — takiego się powinno bez żadnych ceregieli na miejscu zatłuc...

— Panie komendancie... może mu tak parę razy... ręka mię świerzbi — wyraził życzenie gruby, kwadratowy prawie, starszy posterunkowy.

— Nie, chłopcy. Bić go nie wolno; delikatnie, jak z dzieckiem trzeba. — Instrukcja... jak z d z i e c k i e m... I zaraz miękkim głosem zwrócił się komendant do detektywa:

— Jak się nazywasz, draniu jeden?..

— Każ mnie pan rozkuć, to powiem — zaproponował detektyw

Wszyscy, oprócz komendanta zgodnie gruchnęli śmiechem.

— Nie powiesz? — jeszcze raz słodziutko pytał komendant.

— Przestań pan mnie „tykać“..

d. c. n.

Nóż i czerwony sztandar zaprowadził dwóch młodzieńców do więzienia

W Wolbromiu koło portjerni fabryki wyrobów gumowych „Wolbrom" ujęto dwóch młodych osobników, którzy na widok przechodzące go patrolu policyjnego, zdradzali wyraźne zaniepokojenie.

Po wylegitymowaniu ich, okazało się, że są to mieszkańcy Wolbromia 19-letni Stanisław Mrożek i 18-letni Stanisław Krawczyk.

Zaniepokojenie ich na widok policji zostało wyjaśnione. U jednego z przytrzymanych znaleziono pod marynarką długi nóż, u drugiego— czerwony sztandar komunistyczny, który obaj zamierzali wywiesić na wlotach fabryki.

Młodociani komuniści odpowiadali wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Mrożka na półtora roku więzienia, a Krawczyka na rok, z pozbawieniem praw na lat pięć.

Ze względu na młody wiek skazanych, sąd dał im możność poprawy i karę zawiesił im na trzy lata.

—ooo—

Najazd kotów na londyński Lunapark

„Crystal Palace", londyński Lunapark, stał się terenem istnego najazdu kotów. Są to dzikie koty, do których nikt bezpiecznie nie może się zbliżyć.

Nie są to jednak zwykłe okazy kocie go gatunku. Wśród rozległych budynków „Crystal Palace" błądzą koty perskie o niebieskiej sierści, koty sjamskie Niejeden spośród tych rasowych kotów posiada dużą wartość.

Są to zwierzęta, zagubione lub które uciekły z licznych wystaw i konkursów kocich, jakie urządzane były w londyńskim Lunaparku. Luksusowe i przywykłe do komfortu i wygód koty rychło zdziczały, z trudem zdobywając pożywienie.

Wszelkie próby usunięcia kocich na jeźdźców z tłumnie odwiedzanego terenu rozrywek okazały się dotąd bezskuteczne.

—ooo—

Rady praktyczne

Cerata doskonale konserwuje się, gdy myjemy ją czystą wodą letnią bez użycia mydła, lecz z dodaniem amonjaku.

* * *

Guma tnie się doskonale nożem, umoczonym w wodzie lub glicerynie.

* * *

Przed ukłóciami komarów zabezpiecza mycie się w wodzie z kilkunastoma kroplami mieszaniny: 1 część olejku goździkowego, 8 części wody kolońskiej, 32 części spirytusu.

* * *

Korki zwilżone naftą są doskonałą podpałką do węgli.

* * *

Plamy z rdzy roślinnej, śniedzi doskonale wywabia maślanka.

* * *

Plamy z nafty najłatwiej usuwa się gąbką umoczoną w occie.

* * *

Plamy z kawy na papierze zmyć ciepłą wodą chlorową, potem zimną wodą z sodą.

* * *

Woń pomyj usuniemy, gdy wrzucimy do kubła kawałek sody i zalejemy gorącą wodą.

* * *

Ryby nie rzucają się przy skrobaniu, gdy je pokropimy octem.

Człowiek, który zmieniał twarze

Lancet chirurga na usługach świata podziemi

Depesze, które doniosły o zabójstwie słynnego „wroga Ameryki Nr. 1", zawierały ciekawy szczegół: badania pośmiertne Johna Dillingera ujawniły, że poddał się on zabiegowi chirurgicznemu, który całkowicie i nie do poznania zmienił rysy jego twarzy. Niewykluczone tedy, że liczne brygady pościgowe niejeden raz zetknęły się z Dillingerem, nie wiedząc, że mają przed sobą poszukiwanego bezskutecznie bandytę.

W Stanach Zjednoczonych nie należy niczemu się dziwić. W Ameryce powstał pomysł nietylko upiększania twarzy, lecz również

całkowitej zmiany fizjognomji.

Nauka na usługach zbrodni! Osobliwe z tego punktu widzenia są dzieje lekarza Thomasa Horrocksa z San Francisco. Posłuchajmy, co mu się wydarzyło.

* * *

Stolica Kalifornji była, w ciągu ubiegłych pięciu lat, terenem tajemniczych wydarzeń. Zabójstwa i wszelkiego rodzaju przestępstwa zdarzały się niemal codziennie. Władze wpadały na trop, dowiadywały się nazwiska sprawcy, ale dalej śledztwo rwało się. Przestępcy byli nieuchwytni. Najzręczniejsi spośród amerykańskich detektywów brali udział w akcji pościgowej. Bez powodzenia jednak. Policja stanęła przed osobliwą zagadką: bandyci rozwiewali się jakby

w tajemniczej mgle.

Zaczęło się to na wiosnę 1929 r. W czasie tym, jeden z najbogatszych mieszkańców San Francisco, Harry Bower, zamordowany został we własnem mieszkaniu ciosem sztyletu w serce.

Podłoże zbrodni było wyraźne: śledztwo ujawniło, że zrana Bower podjął z banku 250 tysięcy dolarów. Jedna tylko osoba wiedziała o tem, szofer finansisty. Był to Włoch, niejaki Antonio Torrio, który znikł wraz z pieniędzmi.

Władze posiadały dokładny rysopis tego, który bezwątpienia był mordercą.

Naprożno jednak czyniono poszukiwania: Torrio stał się nieuchwytny. Nie on zresztą jeden. W krótkim odstępie czasu, dwa

niezwykle śmiałe napady

wytworzyły istną panikę wśród mieszkańców San Francisco.

W jasny dzień dokonał jakiś człowiek o piegowatej twarzy odważnego napadu na śródmiejski urząd pocztowy: sterroryzował personel i zabrał 180 tysięcy dolarów.

Nazajutrz, ten sam rabuś piegowaty ograbił magazyn jubilerski, uśmierciwszy właściciela.

Przestępca zdołał zbiec, lecz pozostawił na miejscu zbrodni broń z odciskami palców. Władze bez trudu ustaliły, że sprawcą był znany gangester-recydywista, Jack Buxton, zwany dla swych piegów „Plamistym" i mający już na sumieniu 14 zabójstw. I znów poszukiwania policji spełzły na niczem. „Plamisty" rozwiał się jak dym na wietrze.

Zbrodnie popełniane były coraz częściej, a winni uchodzili bezkarnie.

Wreszcie, zwykły przypadek przyszedł spomocą policji. Pewien złodziej wręczył władzom klucz do **zagadkowych zniknięć zbrodniarzy.**

W grudniu 1932 r., kasjer domu towarowego w San Francisco, Richard Walpoole, popełnił przed świętami Bożego Narodzenia kradzież. Zagarnął 90 tysięcy dolarów i uciekł.

Minął rok, a władze nie mogły wpaść na trop złodzieja, choć był on niewprawnym nowicjuszem w swym zawodzie.

Drobny fakt pomógł władzom. Richard Wapoole miał charakterystyczny zwyczaj: lubił śpiewać, wybijając takt laską.

Znaczną premję wyznaczono za ułatwienie schwytania zbiegłego defraudanta.

Urzędnik okradzinej instytucji, długoletni kolega złodzieja, przechodząc ulicą, zauważył pewnego dnia na przystanku tramwajowym człowieka, śpiewającego cicho pod akompanjament laski. Melodja była ulubioną piosenką murzyńską Richarda Walpoole.

Młody urzędnik nie wahał się. Pobiegł corychlej po policjanta. Gdy zaaresztowano podejrzanego człowieka, urzędnik niezwykle się zdumiał, gdy ujrzał jego twarz. W niczem nie przypominała Walpoolea. Urzędnik zrezygnował już w myśli z nagrody, gdy zatrzymany osobnik popełnił niezręczność: zaczął mówić. Wątpliwości zniknęły. Urzędnik

rozpoznał głos dawnego kolegi.

Po wielogodzinnem śledztwie, zaaresztowany przyznał się wreszcie że jest poszukiwanym Walpoolem, wyjaśniając, że za cenę tysiąca dolarów dowiedział się od pewnego gangstera o chirurgu, który dokonywa transformacji twarzy. Udał się do dr. Thomasa Horrocksa i po trzytygodniowym pobycie w klinice wyszedł z niej ze zmienioną twarzą. Zamiast regularnych dawniej rysów miał zadarty nos, niskie czoło i głęboko cofnięte oczy.

Dr. Horrocks należał do najwybitniejszych chirurgów w San Francisko.

Klinika jego cieszyła się doskonałą opinją. Aby zdemaskować lekarza, roztoczono nadzór nad kliniką, ale nie odkryto nic podejrzanego. Zastosowano wówczas podstęp.

Jeden z detektywów zgłosił się do lekarza. Powołując się na dawnego pacjenta Walpole'a, prosił o zmianę rysów twarzy, celem zmylenia władz.

Po omówieniu warunków, wyznaczono na następny dzień zabieg.

Gdy detektyw leżał już na stole operacyjnym, wkroczyła policja.

W ciągu pięciu lat wybitny chirurg oddawał usługi ludziom podziemi. Pierwszym jego pacjentem był w roku 1929 Torrio. Lekarz stał wówczas u progu ruiny finansowej, napastowany przez wierzycieli. Służąca jego była Mac Flinck. kochanka szofera - zabójcy, zaofiarowała pewnego dnia dr. Horrocksowi 20 tysięcy dolarów za transformację twarzy Torria. Lekarz zgodził się wypróbować swój kunszt chirurgiczny, skuszony wysoką opłatą.

Zabieg udał się. Dr. Horrocks zyskał sławę wśród ludzi podziemi. Przyjeżdżali doń przestępcy z Nowego Jorku, a wśród nich John Dillinger.

„Człowiek, który zmieniał twarze" zbił rychło pokaźną fortunę i zamierzał wkrótce opuścić Amerykę by osiąść w Europie. Niefortunny bieg wypadków przeszkodził jednak tym zamiarom.

Za palenie papierosów rozcinano nosy

300 lat od zakazu palenia tytoniu w Rosji

W roku bieżącym upływa 300 lat od chwili, kiedy w Rosji wydany został zakaz palenia tytoniu. Zakaz ten wydany został zarówno przez władze świeckie jak i kościelne. Palenie tytoniu uważane było za złe, ponieważ lud wydawał pieniądze na tytoń, zamiast kupowania chleba, dalej dlatego, że palenie przeszkadzało w pracy i było powodem wielu pożarów. Najpoważniejszym argumentem przeciwko paleniu było jednak to, że palacze przynosili do cerkwi zapach tytoniu, co psuło nastroje religijne w kościele.

Równocześnie z zakazem palenia tytoniu wydany został w roku 1634 zakaz sprzedawania wyrobów tytoniowych. Przekroczenia zakazu karane były nadzwyczaj surowe. Winnym rozcinano nosy, a oprócz tego skazywani byli na publiczną chłostę na placach miejskich. Niektórzy zsyłali byli za palenie tytoniu na Syberję. Wypędzeni byli też z Rosji współpracownicy greckiego metropolity Mirry. Metropolita Mirra, który sam używał tytoniu, uwięziony został w pewnym klasztorze. Gniew rosyjskiego patrjarchy Nikona przeciwko temu metropolicie był tak wielki, że chciał go ukarać jeszcze w inny sposób. Pewnego razu patrjarcha Nikon spożywał obiad wraz z partrjarchem Makarjuszem. Po obiedzie chciał Nikon zapoznać Makarjusza z tubylcami z rosyjskiej północy — samojedami. Około 30 samojedów zaproszono do jadalni. Nikon rozmawiał z nimi o ich sposobie życia, wypytywał się o to, jak jedzą ludzi itp. Potem powiedział: „mam człowieka, który zasłużył, aby był uśmiercony. Poślę go wam, abyście go zjedli". Patrjarcha miał na myśli metropolitę Mirrę. Posłał służących, aby przyprowadzili metropolitę, ale ten nie czekał i zbiegł z więzienia — klasztoru, w którym był internowany.

Wyspa wygnańców królewskich

Cudowna wyspa Reunion, perła oceanu Indyjskiego, stała się od dłuższego czasu kolonją zdetronizowanych władców. Tutaj umieszcza Francja tych z królów tubylczych, którzy podnieśli niebacznie sztandar buntu przeciw protektorowi republiki. Deportowani ekskrólowie mają tu wszystko, o czem mógłby marzyć kandydat na rentjera. Żyją na Reunion jak w złotej klatce, nie zbywa im na niczem prócz swobody ruchów. Galerja byłych władców jest wcale liczna.

Mieszka tu np. była królowa Madagaskaru, Ranavalo II, która pogodziła się oddawna ze swoim losem wygnanki i wyszła nawet zamąż za b. żandarma francuskiego. Otrzymuje ona pensję roczną 6.000 franków. Przebywa dalej b. sultan marokański, Said Ali, w którym Francja miała dużo kłopotów. Czuje się dobrze i wcale sobie chwali pobyt na wyspie od czasu gdy odznaczono go krzyżem Legji Honorowej. Były cesarz Anamu spędza wraz z synem smętne dni i noce zdala od swej ojczyzny. Ten, zdaje się, nie pogodził się ze swoim losem, ale nic mu to nie pomoże. Największym może respektem cieszy się przebywający tu Abd - el Krim, wódz powstania marokańskiego przed ośmiu laty. Rodzina i służba b. wodza liczy zgórą trzydzieści osób, na utrzymanie których asygnuje rząd francuski sto tysięcy franków rocznie. Dzieci zażartego ongi wroga europejskiej cywilizacji europeizowały się zupełnie, zarzuciły strój wschodni, któremu został wierny Abr - el - Krim. On sam nauczył się francuskiego i — zrezygnowawszy z marzeń o tronie — zajął się studjowaniem techniki

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

TERMINY JESIENNYCH MISTRZOSTW A KL. ZAGŁĘBIA NA 1935 r.

W lokalu podokręgu Zagłębia odbyło się losowanie zawodów o mistrzostwo klasy A rundy jesiennej, przyczem ustalono następującą tabelę gier:

2 września rb.: Zagłębianka — Brynica, Zagłębie — Sarmacja, Policyjny— Płomień, CKS. — Ruch, Unja — Solvay.

16 września rb.: Brynica — Solvay, Ruch — Unja, Płomień — CKS., Zagłębie — Policyjny, Zagłębianka — Sarmacja.

23 września rb.. Sarmacja — Brynica, Policyjny — Zagłębianka, CKS. — Zagłębie, Unja — Płomień, Solvay — Ruch.

30 września rb.: Brynica — Ruch. Płomień — Solvay, Zagłębie — Unja, Zagłębianka — CKS., Policyjny — Sarmacja.

7 października rb.: Brynica — Policyjny, Sarmacja — CKS., Unja — Zagłębianka, Solvay — Zagłębie, Płomień — Ruch.

14 października rb.: Brynica — Płomień, Zagłębie — Ruch, Solvay — Zagłębianka, Sarmacja — Unja, Policyjny — CKS.

21 października rb. CKS. — Brynica, Unja — Policyjny, Solvay — Sarmacja, Ruch — Zagłębianka, Płomień — Zagłębie.

28 października rb.: Brynica — Zagłębie, Zagłębianka — Płomień, Sarmacja — Ruch, Policyjny — Solvay, CKS.— Unja.

4 listopada rb.: Unja — Brynica, CKS. — Solvay, Ruch — Policyjny, Płomień — Sarmacja, Zagłębie — Zagłębianka.

Kluby na pierwszem miejscu są gospodarzami zawodów.

Dnia 9 września spowodu zawodów Polska — Niemcy, dzień ten jest dniem PZPN. i żadne zawody odbywać się nie mogą.

Unja przystąpi do spotkań po ukończeniu rozgrywek o wejście do ligi ze „Śląskiem" i Grzegórzeckim KS.

Nierozegrane w podanych terminach spotkania odbędzie Unja na wiosnę 1935 r.

ECHA MECZU UNJA — BRYGADA W DĄBROWIE.

Jak donosi jedno z pism częstochowskich, „Brygada" złoży prawdopodobnie protest do wydziału gier i dyscypliny kiel. OZPN. w sprawie meczu z Unją w Dąbrowie.

WIELKIE ZAWODY KOLEJOWE W ŁUCKU.

W dniach 25 i 26 bm. odbyły się w Łucku na stadjonie sportowym im. marszałka Piłsudskiego okręgowe zawody hokejowego przysp. wojskowego dyrekcji radomskiej.

W zawodach, które wykazały bardzo dużą sprawność zrzeszonych członków, wzięły udział ogniska: Radom, Lublin, Kielce, Skarżysko, Kowel, Równe, Zdołbunów, Dęblin, Chełm, Sarny, Jędrzejów, Kiwerce.

Wyniki: panie: 60 mtr. — Izdebska (Chełm) 9.4, 4×100 sztafeta Chełm 1,3,4, siatkówka — Dęblin. Konkurencje męskie: trójbój kolejowy (strzelanie 100 mtr. układanie przęsła kolejowego, marsz 10 km. — Kowel, 2) Chełm, 3) Kielce, Sarny, które miały najlepszy wynik, zostały zdyskwalifikowane, za małe uchybienie regulaminu. 100 mtr. Zieliński (Radom) 11,8, 800 mtr. — Jankowski (Sarny) 2,16.4, 3000 mtr. — Dziedzic (Radom) 9.55.6, sztafeta 4×100 — Radom 47.6, skok wdal — Karpeta (Sarny) 6.35, skok wzwyż — Kwiatkowski (Kiwerce) 168.5, — rzut granatem Zepp (Skarżysko) 63.80. Koszykówka męska — Lublin, siatkówka — Radom. Piłka nożna — Radom.

Zespołowo zwyciężyło ognisko KPW. Radom. Na zawodach 3000 widzów.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

Mistrzostwa drużynowe stolicy w boksie rozpoczynają się dnia 8 września. Mistrzostwa drużynowe Polski rozegrane zostaną w końcu listopada w 4 grupach. W skład pierwszej grupy wchodzą mistrzowie Poznania, Pomorza i Łodzi. Do drugiej grupy zaliczono mistrzów Krakowa, Śląska i Kielc. W skład trzeciej grupy weszli mistrzowie Lwowa, Stanisławowa i Lublina. Wreszcie czwarta grupa składa się z mistrzów Warszawy, Białegostoku, Wilna i Wołynia. Mistrzostwa drużynowe stolicy mają być ukończone do 15 października a mistrzostwa drużynowe Polski do 1 lutego.

KRONIKA

× **Piłka nożna w Porębie.** Na boisku w Porębie rozegrany został mecz, pomiędzy KS. „Przemsza" z Poręby, a KS. Tur z Ząbkowic. Mecz zakończł się wynikiem 4:1 na korzyść gospodarzy.

Podkreślić należy, że gra prowadzona była w szybkim tempie

Sędziował dobrze p. Rok.

× **Najbliższe mecze ligowe..** W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: Polonia — Legja w Warszawie, Podgórze — Pogoń Wisła — Ruch w Krakowie, Warta — Garbarnia w Poznaniu oraz ŁKS. — Warszawianka w Łodzi.

× **Rozgrywki o wejście do ligi.** W dalszych spotkaniach o wejście do ligi Terminarz przewiduje na nadchodzącą niedzielę następujące mecze: Gwiazda— ŁTSG. w Warszawie, Unja (Sosnowiec) — Grzegórzecki K. S. w Sosnowcu, Gryf — Legja (Poznań) w Toruniu, Czarni — 7 p. p. (Chełm) we Lwowie.

Nr. Km. 1344/34, 1462/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego II-go rewiru w Dąbrowie Górniczej Jan Duda zam. w Dąbrowie G. ul. Sienkiewicza Nr. 11, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 września 1934 r. o godzinie 15-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w I terminie w Urzędzie Gminy Zagórze odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z maszyny do pisania, 4-ch szaf, 10 krzeseł, zegaru, kasy ogniotrwałej i zegaru okrągłego oszacowanych na łączną sumę zł. 2940.— na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu i w dniu 13 września 1934 r. o godzinie 10 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w I terminie w mieszkaniu w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kościuszki Nr. 42 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z szafy, otomany, toaletki, szafy machoniowej, otomany krytej pluszem i 2-ch foteli oszacowanych na łączną sumę zł. 550.— na zaspokojenie wierzytelności Symchy Hercberga.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

KOMORNIK JAN DUDA.

Ogłoszenie

Rada Gromadzka wsi Klimontowa podaje do publicznej wiadomości, że podjętą uchwałą z dnia 8 lipca b. r. za wszelkie wyrządzone szkody, jak chodzenie, jeżdżenie, pasenie i t. p. na uprawnych polach i innych, winni przekroczenia będą karani sądownie albo grzywną, lub odrobkiem na drogach gminnych wsi Klimontowa, kary te nakłada ne będą przez upoważnioną Komisję Szacunkową składającą się z miejscowego sołtysa i dwuch gospodarzy.

NAUKA I WYCHOWANIE

PIERWSZA ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA (WYŻSZA i NIŻSZA) W KATOWICACH ulica Szopena Nr. 16. telefon 301-36, obok P. K. O. — pod dyrekcją znanego kompozytora śląskiego prof. Stefana Ślązaka — przyjmuje zapisy nowowstępujących uczniów na rok szkolny 1934/35. Do szkoły niższej przyjmowani są uczniowie bez początków. Otwarte zostały klasy wszystkich przedmiotów muzycznych. Opłata za naukę od 15 złotych miesięcznie. Dla przyjezdnych 75 proc. zniżka kolejowa do 100 kilometrów.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY jest zdolny mechanik szofer. Oferty zgłaszać do administracji pod „F. K."

POTRZEBNY zdolny czeladnik szewski na reperacje. Sosnowiec, Dekierta 24 Kędzierski.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski od zaraz. Ciepła 8 róg Rybnej.

PALACZ dyplomowany obznajmiony z kotłami wszelkiego systemu szuka pracy. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

POSZUKIWANA osoba ze znajomością francuskiego prawa. Oferty pod „repetycje" do Administracji.

LOKALE

POKÓJ pojedyńczy wynajmę. Łaskawe zgłoszenia Expres Zagłębia Będzin pod „lokator".

ZGUBIONE DOKUMENTY

MISZTALÓWNA ANIELA zgubiła świadectwo szkoły Nr. 4 w Czeladzi.

KWAPIEŃ KAROL zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Klimontów, powiat Miechowski i książeczkę Kasy Chorych wydane w Sosnowcu.

BOLESŁAW KUBASIK zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec.

BŁACHNO STEFAN zgubił dowód osobisty i legitymację pośrednictwa pracy, wydane w Sosnowcu.

KUCHNA HILARY zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, dowód osobisty i legitymację bezrobocia Tomasza Kuchny.

STANISŁAW SŁAWIŃSKI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

RÓŻNE

NINIEJSZEM podaję do wiadomości, że z dniem 30 sierpnia br. obejmuje sklep po Sabinie Bartosik, Okrzei 59 w Dąbrowie Górniczej, za wszelkie jej długi i zobowiązania nie odpowiadam Helena Malinowska Dąbrowa, Okrzei 59

OSIEM mórg pola do wydzierżawienia od września w Wojkowicach Komornych. Zgłoszenia Czeladź, Probostwo.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.